

KALENDARZ

Dziś, św. Juliana i Jordana MM.
D. 14, „ Walentego Kapłana M.
„ 15, „ Faustyna i Jowity MM.
„ 16, „ Juljanny Panny Męcz.

Cena ogłoszeń.

Za pierwsze 6 wierszy kop. 25,
za każdy następny wiersz po k. 3.

KALISZANIN,

TERMOMETR

Dziś	rano	w poł.
Zimna	5	4

BAROMETR

Wezoraj } wypogadza się.
Dziś }

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Piątek dnia 13 lutego 1874 roku.

Kaliszanin wychodzi 2 razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe. — **Cena Kaliszana:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odosłanie po kop. 5 miesięcznie; numer pojedynczy kop. 6. — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie, oraz w Sieradzu księgarnia Rubinsteina. — Artykuły nadsyłane zwracaniami nie będą.

Rozporządzenia Rządowe.

USTAWA O OBOWIĄZKU SŁUŻBY WOJSKOWEJ.

(Najwyżej zatwierdzona 1 stycznia 1874 r.)

(Ciąg piąty).

IV. O odroczeniach i uwolnieniach z powodu wykształcenia.

53. Wychowawcy zakładów naukowych wymienionych w dodatku do niniejszego artykułu, powołują się do wykonania obowiązku służby wojskowej po dośrobie do oznaczonego na to czasu (art. 11) na równi z innymi, lecz dla ukończenia wykształcenia, wstąpienie ich do służby wojskowej, według wyciągniętego losu, w razie oznajmionego przez nich zyczenia, odracza się:

1) Do dośrobie do dwudziestu dwóch lat wieku: kształcącym się w zakładach naukowych drugiej kategorii i wychowawcom Cesarskiej Akademii sztuk, moskiewskiej szkoły malarstwa, rzeźbiarstwa i budownictwa, St. Petersburgskiego i Moskiewskiego konserwatorjum, Cesarskiego Ruskiego Towarzystwa muzycznego i nauczycielskich instytutów, seminarjów i szkół (patrz dodatek do niniejszego artykułu).

2) Do dośrobie do dwudziestu czterech lat wieku: wychowawcom duchownych prawosławnych, ormiańsko-gregorjańskich i rzymsko-katolickich seminarjów, oraz kształcącym się w szkołach żeńskich różnych nazw.

3) Do dośrobie do dwudziestu pięciu lat wieku: wychowawcom moskiewskiej szkoły malarstwa, rzeźbiarstwa i budownictwa, którzy otrzymali srebrny medal przed dośrobie do 22 lat wieku i dalej po-

bierają artystyczne wykształcenie w szkole, oraz uczniom klasy śpiewu, Petersburgskiego i Moskiewskiego konserwatorjum Cesarskiego Ruskiego Towarzystwa muzycznego, którzy otrzymali atestat przed dośrobie do 22 lat wieku i dalej pobierają artystyczne wykształcenie w konserwatorjum.

4) Do dośrobie do dwudziestu ośmiu lat wieku: wychowawcom duchownych prawosławnych i rzymsko-katolickich akademii; osobom wybranym, po ukończeniu kursu uniwersyteckiego, do przysposobienia się na posady profesorów i wychowawcom Cesarskiej Akademii sztuk, którzy otrzymali medal srebrny przed dośrobie do 22 lat wieku i dalej pobierają artystyczne wykształcenie w akademii.

54. Wszyscy kształcący się w wymienionych w poprzednim 53 artykule zakładach naukowych, mają prawo oznajmić, nie później jak na dwa miesiące przed powołaniem do losowania, o zyczeniu odbycia obowiązku służby wojskowej, na prawach ochotników. Ci, którzy o tem oznajmili, uwalniają się od losowania, korzystają z wyżej przytoczonych odroczeń dla ukończenia kursu nauk.

55. Osoby, które ukończyły z korzyścią kurs w prawosławnych duchownych akademjach i seminarjach, korzystają po ukończeniu kursu z rocznego odroczenia, dla wstąpienia do zawodu duchownego, uwalniającego od obowiązków służby wojskowej (art. 62).

56. Dla osób, które doszły do niżej wskazanych stopni wykształcenia, przy odbywaniu przez nie obowiązku służby wojskowej według losowania, ustanawiają się skrócone terminy służby na następujących podstawach:

1) Ci, którzy ukończyli kursa w uniwersytetach i innych zakładach naukowych pierwszej kategorii, lub zdali odpowiedni egzamin, pozostają: w służbie czynnej — sześć miesięcy, a w zapasie armji — czternaście lat i sześć miesięcy.

2) Ci, którzy ukończyli kurs sześciu klas gimnazjum lub szkół realnych, albo drugiej klasy duchownych seminarjów, albo też kurs innych zakładów naukowych drugiej kategorii, oraz ci, którzy zdali odpowiedni egzamin, pozostają: w czynnej służbie — rok i sześć miesięcy, a w zapasie armji — trzynaście lat i sześć miesięcy.

3) Ci, którzy nkończyli kurs lub zdali egzamin z umiejętności kursu zakładów naukowych trzeciej kategorii, pozostają: w czynnej służbie — trzy lata, a w zapasie armji — dwanaście lat.

4) Mający świadectwo o umiejętności kursu elementarnych szkół ludowych, określonego przez ustawę 14 lipca 1864 roku, lub kursu innych zakładów naukowych czwartej kategorii, pozostają: a) przy wyznaczeniu do wszystkich wojsk (z wyjątkiem wymienionych niżej w punkcie b): w czynnej służbie — cztery lata, a w zapasie armji — jedenaście lat; i b) przy wyznaczeniu do wojsk konsystujących w Turkiestańskim okręgu wojskowym, w obwodach: Siemipalatyńskim, Zabałkańskim, Jakuckim, Amurskim i Nadmorskim, oraz przy wyznaczeniu do floty: w czynnej służbie — sześć lat, a w zapasie armji — cztery lata.

Uwaga. Świadectwa o umiejętności kursu zakładów naukowych czwartej kategorii po należytym o tem przeświadczeniu się na zasadzie oddzielnych przepisów układających się przez Ministerstwo Oświecenia Publicznego, po porozumieniu się z Ministerstwem wojny i IV wydziałem przybocznej Jego Cesarskiej Mości Kancelarii, udzielają się przez powiatowe rady szkolne, a gdzie ich nie ma — przez rady pedagogiczne szkół.

57. Od osób pochodzenia nie ruskiego, które kształciły się w szkołach lub takich zakładach naukowych, w których wykład języka ruskiego nie jest obowiązujący, dla nadania im prawa do skróconych terminów służby z powodu wykształcenia (art. 56) wymaga się, oprócz umiejętności kursów szkolnych, umiejętność biegłego i z rozumieniem

NOWA ŻAKIETA,

HUMORESKA

z opowiadań warszawskiego szlifibruka,

spisana przez J. M.

Nie zdaje mi się, abym kiedykolwiek w życiu był tak nieszczęśliwym, jak w dniu, w którym po raz pierwszy wdziałem ostatnią moją nową żakieta. Nieszczęście to o tyle wydało mi się cięższym, o ile cieszyłem się niewymownie, gdy krawiec stawiający się wbrew zwyczajowi na słowie, przyniósł mi w umówionej godzinie arcydzieło swego kunsztu.

W żakieta tę ubrałem się zaraz po herbacie: leżała na mnie jak ulana: nigdy nie wyglądałem zgrabniej, jak wtedy... przynajmniej tak krawiec zaręczał.

Była to niedziela; słońce świeciło prześlicznie, ptaszki świągotały na różne tony, a w mojej głowie krążyła tylko jedna myśl: pójść do Saskiego Ogrodu i paradować po środkowej alei.

Zapiąłem się tedy, gdyż wszyscy filozofowie i myśliciele, którzy kiedykolwiek pisali o sposobach ubierania się, utrzymują, iż należy zawsze zapinać nową suknię, ażeby przylegała do ciała i nawiążyła uwydatniać jego zarysy. Zastósowałem się zatem do tego zalecenia, wyszedłem z domu.

Mieszkam na Mokotowskiej ulicy; wypadło mi

więc iść przez plac Ś-go Aleksandra, cały Nowy Świat, część Krakowskiego-Przedmieścia, a poglądając po oknach, zdawało mi się, iż widzę w nich więcej, niż zazwyczaj, kobiecych twarzątek, które za mną patrzyły.

Ale nie zwracałem na to uwagi. Ubrany według ostatniego żurnalu, mówiłem w duchu sam do siebie:

— Możecie sobie patrzeć, ile wam się podoba! Uważałem bacznie na to, aby chód mój nie zakrawał na chód człowieka zakłopotanego radością z przywdziania nowej sukni. Nadałem sobie ruchy swobodne, minę dobroduszną, starannie unikając najmniejszego odcienia dumy, i zdaje mi się, że gdybym był spotkał któregoś z moich znajomych, to byłbym pewno sam go zaczepił pierwszy, bez względu na jego niezbyt już świeże ubranie.

Niektórzy, jeżeli posiadają chustkę fularową, zwykle noszą ją w ręku, a to dla tego, aby zwracając nań uwagę przechodzących, odciągając ich wzrok od wytartych i bielejących szwów zużytego swego kostjumy: ja nie potrzebowałem tego fortelu, i moja fularową chustkę, jedyną wprawdzie, ale indyjskiego wyrobu, schowałem do kieszeni; tak jednak, aby żółty koniuszek nieco z niej na wierzch wyglądał.

Koło Europejskiego hotelu, posłańcy, którzy widzą mnie przeciwieź codziennie idącego tamtędy do bióra, jakby na komendę zdjęli czapki... Kiwnąłem im głową.

Poczawszy głód, zboczyłem na Wierzbową do Brajbisza. Podano mi tradycyjną pieczeń z ro-

zna: Józia, która zawsze tak lekceważąc mnie traktowała, ukłoniła mi się z uszanowaniem, i podziękowała mi za gratyfikacyjną dziesiątkę, odprowadziła oczyma, dopóki widzieć mnie mogła...

Wychodzącemu ze śniadania, trzech albo czterech dorożkarzy ofiarowało swe usługi... ich nadskakiwanie ujęło mnie, ale odmówiłem skinieniem, gdyż wszyscy byli w piaskowej liberji, a jak tu jechać w nowej żakiecie, doróżką powożoną nie przez granatowego woźnicę?

Przy zakręcie na Niecałą ulicę żydek niosący węzeł z tandetą zaczepił mnie pół głośno, pół z cicha:

— Handel! handel! kupuję starżiznę... może Wielmożny Pan co pszedo?

— Nie! — odpowiedziałem szorstko, gdyż w pierwszej chwili zdawało mi się, że sztydzi z mojej nowej żakiety, ale później zastanowiwszy się lepiej, doszedłem do przekonania, iż handlarze starżizny nie proponują facjendy obtartusóm, tylko tym, u których doszregają coś nowego, i to spostrzeżenie dopiero upoważnia ich do propozycji. Zacząłem sobie wyrzucać niepotrzebną szorstkość...

Po wazkim trotoarze Niecałej ulicy biegł chłopiec od piekarsza: otarł się o mnie i w jednej chwili na czarnem suknie żakiety ukazał się biały obszar; całe prawe ramię, część łopatki i pleców, pokryły atomy maki.

Wisus zamiast skamienieć z przerażenia począł się śmiać do rozpuku. Krzyknąłem gniewnie:

— Osle jakiś! — jak ty idziesz?... a ten obwieś zrobiwszy ze swych rąk osle uszy, przyłożył je do obu stron głowy, i drapał wśród śmiechu

czytania i czytelnego pisania po rusku. Poświadczania o tem mogą być udzielane przez rady pedagogiczne wszystkich rządowych zakładów naukowych wydziału Ministerstwa Oświecenia Publicznego.

58. W razie wstąpienia do wojska według losowania, osoby pomienione w punktach 1 i 2 artykułu 56 (z wyjątkiem medyków, weterynarzy i farmaceutów, odbywających obowiązek służby wojskowej w zawodach, odpowiednich ich specjalności), wyznaczają się do niefrontowych obowiązków i komend nie inaczej, jak za ich zgodą. Te zaś z pomienionych osób, które z powodu wad cielesnych lub chorobliwego zwątlenia nie będą w stanie odbywać służby we froncie, całkowiec uwalniają się ze służby.

59. Osobom wskazanym w punktach 1 i 2 artykułu 56 dozwala się: 1) wstępować do wojska po ukończeniu kursu lub zdaniu egzaminu, nie czekając czasu oznaczonego na dokonanie powołań (art. 14): termin ich służby w takim razie oblicza się według przepisu zawartego w punkcie b artykułu 19; 2) wstępować do tych lub owych oddziałów, według ich wyboru, z zastrzeżeniem jednakże, aby ogólna liczba takich osób w każdym oddziale nie przerosła normy, ustanowionej przez Ministerstwo wojny.

60. Z osób podlegających powołaniu w miejscowościach wyznaczonych do kompletowania floty (art. 15 § 1 i art. 16), młodzi ludzie pomienieni w punktach 1, 2 i 3 artykułu 56, z wyjątkiem tych którzy ukończyli kurs w morskich zakładach naukowych, nie wyznaczają się na służbę do floty bez własnego ich życzenia, lecz oddają się do wojsk lądowych. Pomienione osoby, przy wstąpieniu za ich życzeniem do floty, obowiązane są przestuzić trzy lata w służbie czynnej, i siedm lat w zapasie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Społeczeństwo nasze jak każde inne, będąc wolnem od pewnych wad i ułomności, mniej

takich jak sam łobuzów. Na szczęście, jakiś przechodzień był tyle grzecznym, że nie żałując ręki i waląc mię co sił po zamoczonych miejscach, strzepnął nakoniec ostatnie ślady maki.

Słońce rzec można, uśmiechało się do mnie: mnóstwo ludzi do jednego ze mną dążyło celu, ale nie widziałem nikogo, czyjby ubiór był równie nowy, jak mój. Poczulem całą swą wyższość: obaczyłem się celem powszechnej uwagi, gdyż wszyscy idący tam i napowrót oglądali się za mną; nie umiem już powiedzieć, ile oczu czarnych i błękitnych zebrało moich spojrzeń i mojego serca.

Dochodziłem już do krat Saskiego Ogrodu. Nagle zastąpił mi drogę jakiś jegomość w wytartym, nieoznaczonym koloru, paletocie, w zielonych okularach i ukłoniwszy mi się z uszanowaniem, odprowadził nieco na bok. Tu oświadczył, że jest nieszczęśliwym ojcem licznej rodziny, — przytem urzędnikiem spadłym niedawno z etatu, a wiedząc z ogólnego rozgłosu o mojej szlachetności i miłosierdziu nad cierpiącą ludzkością, ma nadzieję, iż będę raczył przyjść mu z pomocą.

Podobne żądanie stawione mi przez obcego człowieka, pochlebiało mi nawet, i korzystnie usposobiło dla jego sprawy, ale nie mogłem nie zadać sobie pytania, z kąd u licha dowiedział się o mojej „szlachetności i miłosierdziu nad cierpiącą ludzkością?” gdyż oprócz trzech groszy owiniętych w papierek i rzuconych z okna katarzyniarzowi, podczas, gdy z przeciwległego okna patrzyła na mnie sąsiadka, nie przypominam sobie, czym kiedykolwiek był dobroczynnym, choćby też na złamany szeląg.

Ale że „nieszczęśliwy ojciec licznej rodziny” przytem „urzędnik spadły niedawno z etatu” w zielonych okularach, zrobił mi ten zaszczyt i wyróżnił mię z tłumu zapewne w skutek szyku, zadawanego przez moją nową zakietę, byłoby niewdzięcznością z mej strony nie dać mu jednego z ostatnich na ten miesiąc rubelków. Przyjął go z niewypowiedzianą wdzięcznością, a ja zdołałem nareszcie wejść do ogrodu.

Zapaliłem cygaro i połączyłem się z tymi, którzy dążyli do głównej alei. Tam było pełno i gwarno... trjumfy i odznaczenia, jakich dotąd byłem przedmiotem, zaczęły widocznie słabnąć: do-

jednak od drugich grzeszyło zawsze złą wolą, chociaż za to często grzeszy ono niebaczością i fałszywym rzeczy pojmowaniem. Faktem orzeczenie to stwierdzającym jest niezaprzeczenie obecna cyfra funduszu Kopernikowskiego stypendjum, która, pomimo że termin tak blizki, że ilość tak skromnie zakreślona, tej ostatniej dotąd jeszcze osiągnąć nie zdołała.

Od roku już blisko jedno z cieszących się ogólnem uznaniem pism naszych, głosem niczem niezachwianej gorliwości, wołać nie przestaje do wielkich i maluczkich, do starców i młodzi o dorzucenie według sił i możliwości — każdy swego kamyczka do owego duchowego gmachu, który raz na naszej stanąwszy ziemi, istnieje ma po wieki, jako żywy protest przeciw germańsko uzurpacyjnym dążeniom i twierdzeniom. Na ten głos zacnego organu, wiele już rąk z dalekiej przestrzeni wynurzyło się ze swym datkiem, nie jedna od złota i hebla stwardniała dłoń swój wdowi grosz podała, a obok tych, tyle innych jeszcze, nawet dziecięce dają się spostrzegać rączki, które wyrzekłszy się cukierków lub lalki, i swoją ofiarę do ogólnej wrzucają skarbonki. Tak więc, instynkt obok przekonania stanąwszy, rodzimy swój klejnot, — bronić i przed obcych chęciwością — zastąpić usiłuje. Radzi on, by ów brylant wspinały raz już oświeciwszy swym blaskiem ludzkość całą, teraz — stał się naszym zniczowym ogniem, któryby naród za ofiarników przybrawszy, wciąż przezeń zasilany, płonął nigdy nie gasnącem światłem — narodowej chluby i sławy. Taką jest pierwsza — piękna strona medalu; spojrzymy na odwrotną. Niestety! i tu tłum niemały, stoi on skwapliwie zacisnąwszy dłoń, wstuchany w pojedyncze fałszywe głosy, lub sam je wydając, a wszystkie one, inniej lub więcej podobne do tych, jakimi ostatecznie z Tygodnika Mód woła przerażająco „Jegomość z tabakierką.” Na stypendjum dawać nie należy, i znakomicie czyni ten kto nic nie daje, bośmy nie powinni mnożyć zastępu: *reformatorskich niedoroszków* i t. d.

Ależ na Boga! szanowny panie i wy wszyscy którzy z nim trzymacie, czyż tu, czyż w tym razie chodzi o wsparcie takiego lub innego, na tej lub owej drodze kształcącego się individuum? — Kto i jak z naszej skorzysta ofiary? pytanie za-

strzegłem kilka zakiet równie nowych jak moja, ale o zgrozo!... nierównie lepiej leżących i z daleko wykwintniejszego materiału... Zgastem jak łojówka przy świetle Drummonda.

Humor mój skwaśniał, czoto się zachmurzyło. Ale nie tu kres mojego strapienia!..

Jak to się niekiedy zdarza, pomimo świecącego słońca, i najpogodniejszego nieba, zaczął się zrywać wietrzyk, coraz to silniejszy, pył, (którego regularną dostawę swojemi długimi ogonami podjęły na siebie damy, wywiązując się z tego przedsięwzięcia z wytrwałością godną lepszej sprawy), zaczął wirować i wkrótce zmienił się w taniec djabełski: błękit widokregu stopniowym barw aż do zupełnie ciemnej ulegał przemianom, nagle... zaczęły padać grube krople deszczu, coraz to gęściej, coraz to gwałtowniej, aż wreszcie zahuczały grzmoty i pioruny, lunęła potopowa ulewa!..

O wielki Boże! ulewa na nową zakietę! i to zaraz w pierwszym dniu jej przywdziania!..

Co tu robię? Dokąd bieżę? Czy w tył? czy naprzód?... a tu ani kącika na schronienie. Do galerji wód mineralnych daleko, pod kolumnadę również: w altance z wodą sodową i przeciwległej jej owocarni natłok dam, ani jednego mężczyzny, przez samą *kurtoazję*. W tem wahaniu wybrałem kolumnadę w nadziei, że ujrzę przejeżdżającą dorożkę, i przemokły jak szczur, dostałem się pod arkady perystylu.

Gdzież tam!.. przejechało wprawdzie mnóstwo dorożek, ale ani jedna z podniesioną chorągiewką: wszystkie zajęte!

W tem oczekiwaniu przeszła blisko godzina... ulewa nieco zwolniła: postanowiłem ruszyć w drogę, trzęsąc się od wilgoci i zimna.

Jak przebyłem ulicę Królewską, to można mieć wyobrażenie z rycin L. Piechaczka umieszczonej w Kłosach z r. 1869 № 206. Ale bądź co bądź dostałem się na Mazowiecką, Warecki plac, Szpitalną, Bracką i temi zaułkami, brnąc w błocie po kostki dotarłem nareszcie do domowego ogniska.

Moja biedna zakiet! czyż mogę odtąd zwać ją nową? straciła cały swój połysk, deszcz kapał z niej jak z dachu. Sięgnąłem do kieszeni, chcąc obetrzeć mokrą twarz fularową chustką.

wsze doniosłe — w danej jednak chwili — maleją do atomów i jak atomy niknie — w wielkiej wszystko chłonącej myśli. Myśl tę, byleśmy się tylko porozumieć chcieli... Jasna ona jak słońce, które w swym biegu nieśmiertelny nasz mędrzec powstrzymał. Treścią jej, abyśmy słońce jak on wśród światów, jego imię i sławę wśród siebie zatrzymać usiłowali, mnożąc i utrwalając spójnie, które w coraz ścisłejszy, nierozzerwany zespałyby go z nami węzeł. Stypendjum, to jedna ze spójni takich, to głos, którym do świata wołać będziemy, że Kopernik przedewszystkiem jest nasz, a potem dopiero ludzkości całej, że przed innymi, my za sobą utrzymać chcemy i utrzymamy prawo — z naszego ducha i ciała wiekopomnych stawiania mu pomników.

I któż temu prawu zaprzeczyć zechce? Kto na odwrotnej stronie medalu stanie? Jedna część Kaliszan przed rokiem już na te pytanie odpowiedź wyrzekła — w dzień pamiętnego jubileuszu, złożywszy swoją ofiarę. Pozostaje druga jeszcze, pozostają okolic Kalisza mieszkańce, oni którzy dotąd nikomu prześcignąć się nie dali, ilekroć o równie podniosłe jak obecny chodziło cele. Cóż ci uczynią? — X.

— Przypominamy, że jutro w teatrze przedstawienie na benefis p. Micińskiej i p. Zarembki. W programie przedstawienia tego zaszła pewna zamiana, w miejsce bowiem zbyt już ogranych „Eozbowian,” daną będzie część 1-go aktu „Halki” (oprócz arji samejże „Halki,” jeszcze i duet jej z Januszem); komedia zaś „Miód Kasztelański” i śpiew „Gdyby rannem słońkiem” pozostają bez zmiany. Tyle przyjemnych wrażeń, jakie jej metalicznemu, uroczeniu śpiewowi, a jego wzorowej grze zawdzięczamy, warte wywzajemnienia ze strony publiczności.

— Mróz, śnieg i sanna, jednym słowem, — ziema w całym rozwoju.

— We środek, przez kilkanaście znajomych sobie domów urządzonej został w sali p. Gessnera w parku wieców tańczący, na którym ożywiają zabawa przyciągnęła się do rana.

— Od dyrektora teatru p. Trapszo, w skutek zapytania naszego, otrzymaliśmy piśmienne zapewnienie, że przy następnem przedstawieniu opery komicznej „Mały Faust” wszelkie rażące miejsca

Niema jej... szukam w drugiej kieszeni... i tu niema!

Straszliwa myśl przebiegła mi przez głowę: nie mógł ukraść nikt inny, jak ów nieszczęśliwy ojciec licznej rodziny, któremu dałem rubla!

Zdjąłem czempredziej biedną zakietę i dałem ją Maciejowej, mojej gospodyni, — do przesuszenia nad piecem.

Maciejowa jest bardzo porządną kobietą, tylko mi nader często już to do Sznajdra, już do Fuchsa zagłada, — w miarę tego gdzie jej bliżej, i chcąc ją utrzymać jak trumnę Mahometa w nieruchomym stanie, należałoby wynaleźć punkt, któryby od wszystkich szynków w jednakowej był odległości: jestto, powtarzam, bardzo porządna kobieta, ale, (co nie pocziwości nie zawadza), nie słychanie otyła, i z trudnością chodzi; a gdy usiędzie, to zaśnie!..

Już było z pół godziny od chwili, gdy zabrała moją zakietę do kuchni; ja marzyłem smutnie o niepewności chwil szczęścia i o zawodach życia ludzkiego, wtem nagle zaleciała mię woń spalonej wełny!

Tknięty złowrogim przecuciem, wpadłem do kuchni... Okropny widok przedstawił się mym oczom: Maciejowa śpi w najlepsze, a moja zakietę ta dymi się, przepalona najmniej w dwunastu miejscach, tak, że za lada dotknięciem rozsypuje się.

Chwytam za nóż kuchenny, aby utopić go w sercu zdradzajcy! W pośpiechu padam na pieńki do rąbania drzewa, a głową uderzam w żelazną kaptę nad piecem.

Maciejowa budzi się, i ucieka z wrzaskiem, o ile pozwalają na to jej nogi: mnie przychodzi myśl samobójstwa, ale w tej chwili uchyla ktoś drzwi do kuchni, i pyta o mnie!..

Był to krawiec, któremu kazałem przyjść później po pieniądze, a on to później wytłomaczył mi, że jeszcze dziś!..

Otóż na złość dziś nie zapłać! (Ba! choćby i na dobroć, nie byłoby z czego!) Pokażuj mi zakietę: on wrusza ramionami i mówi:

— To przecież nie moja wina! Od tego dnia poprzysiąłem sobie nie kazać robić nowych sukien!..

libretta teje opery wyrzucone zostaną. W obec takiego zapewnienia, osoby, które dotąd wstrzymywały się z bytnością na „Matym Fauście,” mogą teraz być nań, nie obawiając widzenia scen, obrazających przyzwoitość; sama zaś muzyka, pełna humoru i urozmaicenia, jak niemniej staranne „Małego Fausta” przedstawienie przez towarzystwo p. Trapszy, powinny je do tego zachęcić.

Literaturę dziecięcą wzbogaciła niedawno „Pierwsza książeczka na gwiazdkę” napisana przez J. K. Gregorowicza, z dodaniem wierszyków różnych autorów. Książeczkę tę składają: kilka modlitw, wyjątek z pisma świętego, kilka artykułów nauuczających i powiastek, a wreszcie wierszyki i bajeczki, powiększej części pióra p. J. Miłkowskiego.

Książeczka ta w zupełności odpowiada swojemu zadaniu i dla tego szczerze zalecamy ją czytelnikom.

Karawał już na ukończeniu; jeszcze tylko dni kilka, a już głowę wypadnie nam posypać popiołem.

W dniu 7 b. m., w kościele OO. Reformatorów zawarty został związek małżeński p. Klemensa Mellerowicza, referenta Izby skarbowej z panną Justyną, córką Celestyna i Felicji-Józefy małżonków Odechowskich.

(Nad.) — Gazeta Polska (Nr 28) przytakuje wiadomości z Kaliszanina o odczycie p. Czyńskiego, staje w obronie naszego miasta co do zdania naszego korespondenta (nie redakcji) o przyczynie nielicznego zebrania się na ów odczyt i Gaz. Pol. mniema, że po tem co już pisano o zakładach dla małoletnich przestępców i prawdopodobnie czytano, mało kto z osób chętnych do słuchania odczytów, mógł się spodziewać, że coś nowego dla siebie posłyszyci, że niedostateczny mógł być rozgłos o zamierzonym odczycie, albo inna podobnej natury przyczyna. Uwazamy więc za właściwe wspomnieć dzisiaj, że w istocie wiele osób nie było na tym odczycie z powodu godziny obiadowej, t. j. 3 po południu, o której takowy miał miejsce, i że rzeczywiście przedmiot odczytu ogół naszego miasta uważa za wyczerpany, a zatem niewzbudzający ciekawości, z czego tylko wypływa, że dla nas, cel nie uświęca środków. Nie idzie jednak zatem, aby inne odczyty nie miały mieć w Kaliszu powodzenia.

W sobotę widzieliśmy stada dzikich gęsi; stado było liczne, około sztuk 50. „Czy nie przybyły do nas przedwcześnie,” pytał jeden z patrzących, „Szkoda, że to nie pół-gąski” mówił drugi, „Szkoda że to nie gąski” zakonkludował trzeci.

Władysław.

Przegląd teatralny.

Od wypowiedzenia naszego zdania o najwłaściwszym dla Kalisza teatralnym repertoarze, upłynęło trzy dni zaledwie, a już możemy powołać się na dowód, że mieliśmy słuszność: po „Epidemji” bowiem, „Emancypowane” ściągnęły równie mnogo widzów do sali teatralnej, a wyborna gra artystów, niepozostawiająca prawie nic do życzenia, i sama sztuka wysokiej dramatycznej wartości, najzupełniej zadowolili publiczność.

Ze sztuka ta, pomimo, iż w nieograniczonej swej klasce, panowie recenzenci warszawscy, a raczej niektórzy z nich, racyli przyznać jej niejakię wartość, nie znalazła w ogóle łaski przed ich obliczem... tego przynajmniej szczerze, nie pojmujemy, gdyż ze wszystkich utworów utalentowanego Bałuckiego, ten najwięcej technie życiem i werwą, technie dowcipem, i to dowcipem mimowiednym, samodzielnym i lekkim.

Obsadzenie ról było jaknajszczęśliwsze, poczynając od głównej osi, to jest od pani Adelajdy, którą pani Słotwińska odegrała tak, iż wątpimy, aby na którejjebądź scenie rola ta mogła wyjść potężniej, naturalniej i bardziej mistrzowsko. Artystka widocznie znalazła się w swoim żywiole: jej teorie niezgodne z jej postępowaniem, jej niewłaściwa pobłażliwość dla syna, jej uniżoność dla kłopotliwego pana Januarego, a pogardliwe traktowanie guwernera, wszystko to zlało się w jej grze tak harmonijną, tak drgającą życiem całość, iż pełne zapału oklaski, i kilkakrotne przywołanie, wybitne o zadowoleniu ogółu przyniosły świadc-

Kamilka, owego rozpieszczonego przez matkę nieponia, siggającego zawczasie po zakazany owoc życia, przedstawiła nam pani Zimajer, o której talencie i uznaniu go przez publiczność, pisaliśmy w zeszłym numerze, a to nas uwolnić powinno od szczegółowego gry jej rozbioru. Zdaniem naszym, jest to talent najczystszej wody, ci zaś, którzy przyznając to w duchu, nie śmieją jednak oddać zupełnej słuszności *provincjonalnej* artystce, przywodzą mi na myśl owego spółtowarzysza Dumas'owej podróży, dziwiącego się naiwnie, że w takim małym księstwie jak Monaco, taki duży deszcz pada!

Niewielka rolka Placyda, powierzona p. Zarem-bie, urosła jakoś w jego osobie do wcale przyzwoitych rozmiarów; a właśnie jest to jedną z cech, znamionujących prawdziwe sceniczne zdolności.

Wysiliwszy się na te dwie postaci, i trzecią jeszcze, starego nauczyciela, pocziwiał ofiarę swojego ciężkiego i opłakanego powołania, odtworzoną przez pana Nawarskiego ze zwykłą i wrodzoną mu sumiennością, autor szkicował pozostałe zleżka tylko, pobieżnie i konturowo...

Dlatego i tym razem jeszcze, nie uczynimy tej krzywdy pani Sochaczewskiej, utalentowanej i pracowitej artystce, abyśmy rozbiór jej zasług i zasobów, od bladej i bezcharakterowej, a wszelako bez zarzutu oddanej rolki Jadwigi rozpoczęliśmy: w szerszym, a szczegółowym rozbiore kilkomiesięcznej działalności trupy p. Trapszo, jakimi dawniej już przyrzekli, znajdzie się pani Sochaczewska na właściwym, a niewątpliwie godniejszym sobie miejscu.

W pannie Wolskiej z przyjemnością zaznaczamy zwrot ku lepszemu: obydwie ostatnie razy spełniła swoje zadanie z całą usilnością, a co najważniejsza, nie spóźniła się ani razu i umiała rolę należycie: ale zanim zaczniemy mówić o jej zdolnościach *) i kierunku scenicznym, panna W. powinna się starać wzbudzić w nas to przekonanie, że w wybranym przez się zawodzie jest zamiłowaną i żywi dla sceny równie jak dla publiczności poszanowaną, w których to dwóch względach, z przytoczonych powyżej przy-czyn, zdania były bardzo podzielone. Rola Stasi odegraną byłaby wcale dobrze, gdyby przebiegała w niej mniej rubasności, a cokolwiek więcej dystynkcji dobrze wychowanej panienki.

Pan Trapszo, skończony i wytrawny artysta, ulubieniec niegdyś wszystkich warstw tak wymagającej jak warszawska, publiczności, w roli Januarego byłby się bezporównania więcej podobał, bez owych ciągłych, a nużących może jeszcze więcej widza, niż jego samego *drygawek* w nogach, które, gdyby nawet w informacji autora znajdowały się, są błędem, i koniecznie usuniętymi być powinny.

Pan Bystrzyński już tu, w Kaliszu, w ciągu kilkomiesięcznego pobytu znakomity okazał postęp: przy zewnętrznych warunkach dobrego scenicznego kochanka, jakimi udarowała go przyroda, przy dźwięcznej i miłej, a co główna wyraźnej wymowie, przy sympatycznej postaci i zręcznych ruchach, ma on w piersiach tą bożą iskrę, która go po szczeblach jego zawodu wysoko zaprowadzić może: niech tylko nie ustaje w pracy, niech szuka dobrych rad, i daje się niemi kierować.

Jan służący i Różia pokojówka, w osobach p. Jejdego i pani Pazowskiej byli bardzo na swoim miejscu, choć role te jakkolwiek małe, łatwo przez tak zwane *szarżowanie* zepsutemi byliby mogły; pan Kremski zaś zrobił prawdziwą ofiarę ze siebie, przyjmując bezbarwną rolę konkurenta Stasi, wprowadzonego w sztukę widocznie dla *pary*.

W ogóle widowisko było jednym z najlepszych, i w razie powtórzenia go, p. Trapszo może liczyć na pełną salę, co mu również przy „Pozytywnych” jeżeli ich dać zechce, zaręczamy.

J. Miłk.

*) A ma je rzeczywiście.

Różne wiadomości.

— Z Odessy donoszą, że w świecie handlowym panuje niezwykle spokoj; mnóstwo firm likwidowało swoje interesa i szuka prywatnej służby; wielu kupców jest w położeniu rozpaczliwym, nie wiedząc co będzie jutro i jak wyżywić swą rodzinę, przy-

zwyczajoną do zbytków w szczęśliwsze dni dla Odessy?

— K. Miarka, jak donosi jeden z dzienników górno-szląskich z Królewskiej Huty, gdy za urlopem wypuszczony został z więzienia, które odsiadywał za wyrokiem w procesie drukowym jako redaktor „Katolika” miał podobno zniknąć bez wieści.

— „Gazeta New-Yorkska” zaczęła wychodzić w New-Yorku od Nowego Roku raz na tydzień w języku polskim pod redakcją pana Juljana Horaina.

— We czwartek, dnia 31 stycznia (12 lutego), pomiędzy go dziną 6 i 7 z rana, Jego Cesarsko-Królewska Mość Cesarz Austriacki, miał przybyć z zagranicy do Warszawy, i wyjechać ztąd do miasta St. Petersburga tegoż dnia między godziną 8 i 9 z rana.

— Donoszą z Włoch, że znakomity italski tragic *Ernesto Rossi*, ma zamiar przybyć z truppą swoją do Warszawy.

Przegląd polityczny.

Jakkolwiek zdrowie Papieża nie budzi blizkich obaw, ze względu jednak na wiek podeszły Piusa IX i na ważność jaką obecnie mają kwestje kościelne, świat polityczny żywo zajmuje się przyszłą Konklawą. Jak piszą z Paryża do „Gazety Augsburgskiej,” rząd włoski zawiązał teraz pośrednie i poufne negocjacje ze Stolicą Apostolską, aby ze względu na przyszły wybór Papieża, ułożyć się o pewien *modus vivendi* w stosunkach politycznych i innych miast Rzymu. Rząd francuzki nie bierze wprawdzie udziału w tych poufnych układach, przyjąwszy sobie za zasadę wielką oględność w swoich stosunkach zagranicznych i unikanie wszystkiego coby zakrawało na mieszanie się w sprawy wewnętrzne obcych mocarstw, lub wywieranie nacisku na Stolicę Apostolską; ale książę Decazes dał dość wyraźnie do zrozumienia nuncjuszowi papieżkiemu w Paryżu, iż Francja pragnęłaby porozumienia między rządem włoskim i Watykanem.

Prasa wiedeńska i w ogóle południowo-niemiecka ma za złe księciu Bismarkowi, że spór czysto wewnętrzny i pruski z kościołem katolickim przeuioł na pole stosunków międzynarodowych i tem ogólny wywołał niepokój. Korespondent półturzędowy z Wiednia do „Gazety Augsburgskiej” powiada, że stosunki terażniejsze Niemiec z większą częścią państw zagranicznych w opłakany sposób są zamącone, od czasu, jak książę kanclerz pomieszał spór kościelny pruski z polityką zagraniczną i swojej polityce wewnętrznej nadał znaczenie międzynarodowe.

W Austrii, dodaje korespondent, polityka terażniejsza gabinetu berlińskiego sprawia prawdziwie przykre wrażenie, i daje dziennikom powód do smutnych rozmyślań nad niemilami następstwami, jakie taż polityka mieć będzie dla przyjacielskich do smutnych rozmyślań nad niemilami następstwami, jakie taż polityka mieć będzie dla przyjacielskich dotychczas stosunków między Berlinem i Wiedniem, jeśli naprzykład, jest do przewidzenia, książę i biskup wrocławski przeniesie się na austriackie terytorjum swojej dyceezji, i ztamtąd będzie częścią pruską zarządzał. W tym samym duchu mówią korespondenci paryzcy „Gazety Augsburgskiej,” ostrzegając księcia Bismarck, aby walki wewnętrznej w cesarstwie niemieckim, i tak już dość ciężkiej, nie powikłał bardziej, i nie uczynił cięższą wciąganiem do niej zagranicy. (z G. P.)

Ogłoszenia.

Rejent Kancelarji Ziemiańskiej w Kaliszu.

Zawiadania, że na żądanie spadkobierców śp. Franciszki z Jasińskich 1-go voto Gorczyckiej 2-go Doruchowskiej w wsi Żdzenicach okręgu Kaliskim powiecie Tureckim, we dworze teje wsi w dniu 11/23 lutego r. b. o godzinie 10 sprzedawane zostaną przez publiczną licytację za gotowe pieniądze: kareta, powóz, konie, meble, pościel, bielizna stołowa, miedź, rozmaite sprzęty domowe i kuchenne i t. p. rzeczy. (61—3-1) Józef Jezierski.

„Pod czerwoną księgą.”

Niniejszem mam honor zawiadomić, że otworzyłem

PRACOWNIĘ INTROLIGATORSKĄ

w domu przechodnim z Warszawskiej na Marjańską ulicę, (p. Ludwika Sachs), gdzie mieści się księgarnia p. Hurtiga. Wszelkie roboty introligatorskie i galanteryjne w pracowni mojej, przy pomocy przyjętych przezemnie zdolnych czeladników, wykonywane będą starannie, trwale, gustownie i po cenach niższych.

Nadmieniam przytem, że oprócz mego własnego zakładu do żadnej wspólki nie należę i w żadnym innym zakładzie udziału nie mam.

(31—3-3)

E. Kobyłecki.

Wieś Rozsoszyca

w gubernji Kaliskiej, pow. Sieradzkim, odległa od miasta powiatowego Sieradza mil 2, a od m. Warty i Zduńskiej-Woli blisko mil 2, mająca rozległości 14 włók, w tym dwie włoki lasu, z inwentarzem lub bez takowego; zabudowania znajdują się kompletnie w dobrym stanie, z obszernym ogrodem owocowym, i stawami zarybionemi, jest do sprzedania z wolnej ręki; bliższa wiadomość na miejscu u właściciela p. Nenckiego, lub w Kaliszu u Dra Czajczyńskiego. (58-3-2)

W dominium **Zadąbrowiu** w roku bieżącym rozpoczęła się cząstkowa sprzedaż

drzewa budowlanego

Tamże jest do sprzedania około tysiąca sztuk **siągów brzozowych** i sosnowych i takąż ilość podkładów (szucl). Bliższa wiadomość na miejscu. (60—4-1)

Przy zakładzie fotograficznym **Samuela Fingerhut** w Kaliszu, przy ulicy Wrocławskiej w domu własnym, pod Nr. 181, otworzony został

SKŁAD

obrazów olejnych (Oel-Druckbilder)

jak również tak zwanych aquarelle miniatur, kopji fotograficznych po Rafaelu, Rubensie i t. p., ram, oraz albumów do fotografii. Również skład towarów galanteryjnych, perfum angielskich i francuzkich, niemniej wyrobów introligatorskich, wszystko po cenach niższych, — z czem się polecam Szanownej Publiczności. (50—6-3)

S. Fingerhut.

Nowo otworzony

KANTOR LOTERJI

Alfonsa Hurtiga

W KALISZU

zawiadamia osoby interessowane, że **losy** do klasy I-iej, loterji 122-iej, już nadeszły i sprzedają się w 1, 1/2 i 1/4 częściach. Ciągnięcie w d. 10 lutego 1874 roku. (47—3-3)

Kalendarz astronomiczny kaliski.

D N I A	S ł o Ń c a		D n i a				K s i e ż y c a	
	Wschód	Zachód	Długość		Przybyło		Wschód	Zachód
13 lutego, — piątek	g. 7	m. 21 r. 5	g. 9	m. 47	g. 2	m. 4	g. 5	m. 46 r.
14 „ — sobota	7	19 „ 5	9	51	2	8	6	40 „
15 „ — niedziela	7	17 „ 5	9	55	2	12	we	dnie
16 „ — poniedziałek	7	15 „ 5	9	59	2	16	„	we

Otworzywszy w mieście Kaliszu w domu p. Kempnera pod № 18 w Rynku

fabrykę korków maszynowych,

polecam się z takowej wyrobami szanownej publiczności; po cenach umiarkowanych. — H. Kröll.

NASIONA PASTEWNE

buraki, kukurydza, marchew, i wszelkie gatunki traw, sprzedaje A. Węgierski. Zamówienia można robić u p. Sczanieckiego w Kaliszu, ulica Józefina, Nr. 561. (573-2)



Dominium Kościelna Wieś, pod Kaliszem, potrzebuje od dnia 24 czerwca 1874 roku **RZĄDZCY**, obznajmionego fachowo w gospodarstwie rolnem i prowadzenia regularnie całego gospodarstwa rachunków. (56—3-2)



Dominium Starkowice pod Kobylinem, w Wielkim Księstwie Poznańskim ma na sprzedaż **Buhaje** rasy Schost'horn pół-krwi. (58—2-1)

Adolf Jacob Cohn,

MAGISTER PRAWA I ADMINISTRACJI,

były urzędnik Kommissji Prawodawczej przy Komitecie Urządzącym w Królestwie; po czteroletniej praktyce obrończej przy Trybunale Cywilnym w Płocku, przeniesiony obecnie na takież sam urząd do Warszawy, przyjmuje wszelkie sprawy urzędowe i administracyjne. Mieszka przy ulicy Miodowej pod Nr. 14 (nowym). (49—4-2)

P. Ezechiel Grabowski

rodem z miasta Rawy, wpierv w Lipnie, następnie w Ciechocinku, a od r. 1870 w Kaliskiem mieszkać mający, zechce w własnym interesie zgłosić się do podpisanego lub nadesłać swój adres. Osoby trzecie mogące mieć o powyższym wiadomość, upraszam o udzielenie mi takowej. Ad. Chodyński. Patron Tryb. w Kaliszu.

Młode buhaje i cieleta

holenderskiej rassy, są na sprzedaż w dominium Przygodzice pod Ostrowem.

(51—3-3)

Scholz-Major.

Jest do wynajęcia

MIESZKANIE

każdego czasu.

Wiadomość bliższa w handlu żelaza **E. Bergemann.** (25-10-7)

Pracownia ubiorów męskich i dziecięcych **Jana Alwinger.** przy ulicy Przechudniej Nr 46 w Kaliszu, przyjmując obstalunki i wykończą najakuratniej na czas umówiony podług najświeższych żurnali, tak z materiałów własnych, jak i powierzanych, po cenach przystępnych.

Tamże znajduje się **garderoba gotowa** z materiałów krajowych i zagranicznych, wyceniona **jak najstaranniej**, z czem się poleca JW. i WW. pp. obywatelom i mieszkańcom miasta i okolic.

Kurs Giełdy Warszawskiej.

Dnia 10 lutego 1874 r.

Monety i papiery.	żądano płacono	
	Ruble	i kopiejki
Pół-Imperjały rossyjskie	—	—
Pruskie tal.	—	—
Listy zast. 3 okresu serji I. za rsr. 100	94	50
„ „ „ serji II. „ 100	93	90
„ „ „ nowe 5% z r. 1869.	92	90
Oblig. Towarzystwa Kred. Ziems.	79	45
Listy Likwidacyjne za rsr. 100	97	75
Bilety Banku Cesarstwa z roku 1860	166	—
Nowa rossyjs. pożyczka premjo. 1864	167	—
1866	88	50
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied. za szt.	68	—
Warsz.-Bydgoskiej	—	—
„ Główn. Tow. Ros. Dróg Żelaz.	114	25
„ Drogi Żelaz. Warsz.-Terespol.	—	—
Obligacje Kolei Żelaz. Terespolskiej	101	—
Akcje Kolei Żel. Fabrycz.-Łódzkiej	—	—
5% Listy Zastawne Rossyjskie	—	—

TEATR.

W sobotę, benefis pani Micińskiej i pana Zaremby: „**Miód Kasztelański**,” scena z pery Halka i „**Doktor Kryspin.**”

W niedzielę: komedja w 5 aktach ze śpiewami i tańcami „**Staroświeczyzna**” i „**Postęp czasu.**”

W poniedziałek: opera „**Maly Faust.**”
We wtorek: **WIELKA MASKA.**
RADA z fantową loterją.